

ETYCZNE ASPEKTY PŁCOWOŚCI

Literatura

Dokumenty Kościoła

Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Watykan 1986;

Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania "Donum vitae". Odpowiedzi na niektóre aktualne zagadnienia*, 22.II.1987, Watykan 1987;

Kongregacja Nauki Wiary, *List do biskupów Kościoła katolickiego O duszpasterstwie osób homoseksualnych*, KPD 65(1989)1, 1-8;

Kongregacja Nauki Wiary, *O niektórych zagadnieniach etyki seksualnej "Persona humana"*, w: *Kościół a problemy etyki seksualnej*, Warszawa 1987, 11-27;

Opracowania

Ashley B.M., *Płciowość i Biblia*, w: *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego*, red. W.R. Farmer, W. Chrostowski, Warszawa 2000, 1770-1772;

Aubert J.M., *Jak żyć po chrześcijańsku w XX wieku*, Warszawa 1986, 225-247;

Buttiglione R., *Etyka w kryzysie*, Lublin 1994, 33-48;

Chauchard P., *Życie seksualne*, Warszawa 1973;

Człowiek - osoba - płeć, red. M. Wójcik, Łomianki 1998;

Dar jedności. Nowe spojrzenie na erotyzm człowieka, pr. zbior., Warszawa 1988;

Fijałkowski W., *Twórcze przeżywanie płci*, W drodze 12(1992), 85-93;

Harvey J.F., *Prawda o homoseksualizmie. Wołanie wiernych*, Warszawa 1999;

Kościół a problemy etyki seksualnej. Komentarz do Deklaracji "Persona humana", Warszawa 1987;

Kościół wobec homoseksualizmu, red. T. Huk, Warszawa 1996, 127-197;

Ku dojrzałej miłości, red. J. Augustyn, Kraków 1996;

Laskowski J., *Miłość i małżeństwo*, Kraków 1976, 9-60;

Neugebauer K. i J., *Płeć a osobowość*, ChŚ 16(1984)12, 72-83;

- Olejniki S., *Teologia moralna życia społecznego*, Włocławek 2000, 165-261;
- Ordon H., *Jezusowa interpretacja zakazu cudzołóstwa*, RTK 31(1984)1, 85-89;
- Salij J., *Seks - Miłość - Obyczaje*, Poznań - Kraków 2000;
- Salij J., *Święty Augustyn o godności płci*, W drodze 3(1975)8, 42-48;
- Salvestrini F., *Kościół a płęć*, w: *Kościół a problemy etyki seksualnej*, red. A. Szymanowski, Warszawa 1987, 29-85;
- Skrzydlewski Wł., *Etyka seksualna. Przemiany i perspektywy*, Kraków 1999;
- Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Warszawa-Łomianki 1999;
- Stojnowski J., *Eros i człowiek*, Kraków 1976;
- Ślipko T., *Życie i płęć człowieka*, Kraków 1978, 20-28; 122-235;
- Troska J., *Moralność życia płciowego, małżeńskiego i rodzinnego*, Poznań 1998;
- Wiśniewska-Roszkowska K., *Biologiczne aspekty katolickiej etyki seksualnej*, HD 55(1986), 296-304;
- Wiśniewska-Roszkowska K., *Problemy współczesnego erotyzmu*, Warszawa 1986;
- Wiśniewska-Roszkowska K., *Seks i moralność. Rozważania, dyskusje, polemiki*, Warszawa-Kraków 1988;
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982;
- Wolniewicz M., *Beżenstwo dla Królestwa Bożego (Mt 19,10-12)*, RBiL 10(1957), 23-34.

WPROWADZENIE

W polu naszych teologicznomoralnych zainteresowań znajduje się problematyka płciowości. Punktem wyjścia rozważań o płciowości będzie przesłanie biblijne. Wydaje się bowiem, że nauka o płciowości i małżeństwie uzyska jasność, gdy ukaże się ją w kontekście biblijnym i antropologicznym. Nie zabraknie też wymiaru normatywnego ludzkiej płciowości. W końcowej części wykładu nt. płciowości zostaną poruszone zagadnienia związane z dziewictwem chrześcijańskim.

1. BIBLIA O PŁCIOWOŚCI CZŁOWIEKA

Księga Rodzaju zawiera dwa opisy stworzenia człowieka. Stworzony na obraz Boży (por. Rdz 1,27) człowiek jest mężczyzną albo kobietą. Płciowość jest darem Bożym.

W jachwistycznym opisie stworzenia funkcją płci jest: 1. Należęć do drugiego; 2. Przewycięzać osamotnienie i 3. Być - stawać się - jednym ciałem (por. Rdz 2,24).

Jedno ciało w języku biblijnym oznacza wspólnotę osób, którą mężczyzna i kobieta tworzą mocą miłości.

Stary Testament pozytywnie ukazuje ludzką płciowość. Najbardziej znaczące w tym względzie są wypowiedzi zawarte w *Pieśni nad pieśniami*. Księga ta zawiera wręcz pochwałę erotyzmu. *Pieśń nad pieśniami* jest *prototypem wszelkiej liryki miłosnej* (Cz. Miłosz, *Od tłumacza*, w: *Księgi pięciu megilot*, Paryż 1982, 21). Podaje opisy zachwyty nad pięknem ludzkiego ciała (por. 4,1-5; 5,10-16), nad czułością gestów wyrażających miłość fizyczną (por. 7,1-14). Erotyzm jest ukazany jako dar Boży, a nie jako coś zakazanego i grzesznego. - Prorocy opisując relacje zachodzące pomiędzy Bogiem a Ludem Wybranym posługują się językiem miłości erotycznej (por. Jer 2,20-25; 3,1-5; Ez 23, Iz 54,60-62; Oz 3,1-4). Bóg jest ukazywany jako oblubieniec, a Lud jako oblubienica. Oblubieńcza miłość mężczyzny i kobiety ma naśladować miłość, jaką Bóg-Oblubieniec darzy Lud-Oblubienicę.

W Biblii odnajdujemy z jednej strony pochwałę płciowości, ale z drugiej pewne wypowiedzi i opisy, świadczące o wieloznaczności sfery płciowej po grzechu pierworodnym. Grzech wprowadził nieład w życie ludzkie. Ludzka płciowość została skażona egoizmem, chęcią panowania jednego człowieka nad drugim. W Biblii odnajdujemy liczne opisy nadużyć w dziedzinie płciowości, np. opisy gwałtów (por. Rdz 34,1), kazirodztwa (por. Rdz 19,30). W związku z wykroczeniami w dziedzinie płciowości, jakie pojawiły się po grzechu pierworodnym, narasta w Piśmie świętym świadomość potrzeby określenia norm etycznych, regulujących zachowania seksualne człowieka. Wartością pierwotną była monogamia. Starotestamentalne Prawo nakazywało ukarać śmiercią za cudzołóstwo (por. Kpł 20,10). Uwodziciel był zobowiązany do poślubienia swej ofiary (por. Pwt 22,28-29). Biblia potępia homoseksualizm (por. Kpł 18,22; 19,4-11), transwestytyzm (por. Pwt 32,50), bestializm (por. Kpł 18,23; Pwt 26,21; Kpł 20,15-16), prostytucję (Pwt 23,17-18; Kpł 21,7.9),...

Problematykę małżeństwa i płciowości odnajdujemy w wypowiedziach Jezusa Chrystusa. Podkreśla On nierozzerwalność wspólnoty małżeńskiej jako normę obecną w fakcie stworzenia człowieka (por. Mt 19,4-6; Mk 10,6-9). Akt stwórczy stanowi źródło godności małżeństwa.

Wartość płciowości może być odkrywana przez to, że ukazuje się, jaką szkodę wyrządza człowiekowi naruszenie porządku w dziedzinie seksualnej. Jezus wyraźnie mówi o grzechu cudzołóstwa (por. Mt 5,32; 19,9.18; Mk 10,11.19; Łk 16,18; 18,20). W Kazaniu na Górze cudzołóstwo otrzymuje nową, poszerzoną interpretację. Cudzołóstwem nazywa Chrystus grzech pożądania (por. Mt 5,28).

Wykroczeniom w dziedzinie płciowości dużo uwagi poświęca św. Paweł. Posługuje się on często terminem πορνεία, którym określa wszelką rozwiązłość seksualną. Apostoł wylicza wśród grzechów m.in. prostytucję (por. 1 Kor 6,12-20), cudzołóstwo (1 Kor 7,2), kazirodztwo (1 Kor 5,1), homoseksualizm (Rz 1,26n; 1 Kor 6,9).

2. ROZWÓJ NAUKI O PŁCIIWOŚCI CZŁOWIEKA

Wejście chrześcijaństwa w krąg kultury greckiej i rzymskiej łączyło się z potrzebą "przełożenia" wartości ewangelicznych na język odpowiedni dla nowego słuchacza. W świecie grecko-rzymskim istniała duża swoboda obyczajowa, niekorzystna dla trwałości małżeństwa. W tym samym czasie silne były tendencje skrajnie rygorystyczne wśród Żydów. Udzieliły się one też wyznawcom Jezusa. Pisarze chrześcijańscy ulegali rygoryzmowi w formie gnostycyzmu, enkratyzmu, czy wreszcie manicheizmu. Doprowadziło to do lekceważenia bądź niedoceniań płciowości w małżeństwie. Wprawdzie Ojcowie Kościoła wypowiadają się pozytywnie o samym małżeństwie, ale odrywają je od takich wartości jak płciowość ludzka i pożycie seksualne. Niedoceniać płciowości zaciąży bardzo na chrześcijańskim rozumieniu moralności.

Klemens Aleksandryjski (+215), występując przeciwko enkratystom, broni godności małżeństwa. Uczy, że małżeństwo jest święte, ponieważ ustanowił je sam Bóg (por. *Pedag.* II, 92,2). Rodzice są współpracownikami Boga w dziele przekazywania życia (por. *Pedag.* II, 92,3; *Strom.* III, 96,3; 97,1). Klemens domaga się jednak, by miłość małżeńska pozostała całkowicie wolna od pożądania i erotyzmu (*Strom.* III, 58,1-8). Z tego powodu sprzeciwia się pożyciu małżeńskiemu, gdy kobieta jest w ciąży. Jest też przeciwny małżeństwu osób starszych (*Strom.* VI,100,2; *Pedag.* II, 95,3).

W IV i V w. teologia małżeństwa zostaje ubogacona przez ukazywanie wspólnoty mężczyzny i kobiety w kontekście obrazu Bożego (Chryzostom, *Hom. in Ep. ad Col.* XII,5-6, PL 62,387-388; Ambroży, *Ep.* 42,3, PL 16,1124). Św. Jan Chryzostom, poruszając problematykę małżeńską, naucza, że jednym z celów małżeństwa - obok prokreacji - jest uśmierzenie namiętności. Usprawiedliwia tym samym pożycie małżeńskie, gdy prokreacja jest niemożliwa (por. *De Virg.*, 15-16, PG 48,544-545.547).

Najbardziej kompletny wykład teologii małżeńskiej okresu patrystycznego znajduje się w pismach św. Augustyna. W dziele *De bono coniugali* (400-401) autor ukazuje dwa motywy, uzasadniające małżeństwo: prokreacja oraz wspólnota mężczyzny i kobiety. Przez wspólnotę rozumie Augustyn więź miłości, charakteryzującą się wiernością i nierozzerwalnością (por. PL 40,373.375). Miłość usprawiedliwia małżeństwo osób, które nie mogą mieć potomstwa (osoby starsze, niepłodne). Ale... sama miłość - chociaż uzasadnia zawarcie małżeństwa - to jednak nie usprawiedliwia pożycia seksualnego małżonków. Ponieważ pożycie małżeńskie jest na skutek grzechu pierwotnego skażone pożądliwością, dlatego usprawiedliwia je jedynie prokreacja. Augustyn zaleca wstrzemięźliwość małżeńską. Winna być ona jednak wolnym wyborem małżonków (por. *De bono coniugali*, 6,6, PL 40,377).

Teologia małżeństwa św. Augustyna zaważyła na wieki na świadomości chrześcijańskiej. W zasadzie do wielkiej scholastyki poglądy Augustyna dominowały w teologii. Dopiero nauczanie św. Alberta Wielkiego i św. Tomasza z Akwinu (+1274) wprowadziło nowe elementy do teologii małżeńskiej. Scholastycy nauczali, że pożądliwość i przyjemność związane z aktem małżeńskim nie są same w sobie grzeszne. Co więcej, Tomasz podkreśla, że akt małżeński jest godziwy i zasługujący, gdy jest podejmowany w stanie łaski, z intencją zrodzenia potomstwa (Suppl. Q. 41, a.1).

Tomaszowa nauka o małżeństwie przetrwała w zasadzie niezmieniona do XX wieku. Niewiele wniosła Reformacja do teologii małżeństwa. Luter uważał małżeństwo za konieczność fizyczną, a pożycie małżeńskie jako skażone pożądliwością w wyniku grzechu pierworodnego, za wewnętrznie złe na równi z rozpustą (por. L. Rossi, *Morale familiare*, Bologna 1974, 94).

Katolicka teologia małżeństwa podkreśla znaczenie miłości osobowej. W nauczaniu Kościoła mówi się w związku z tym o godności małżeństwa i o godności aktu seksualnego małżonków. Ważną wypowiedzią nt. małżeństwa jest encyklika *Casti connubii* (1930) papieża Piusa XI. W tym dokumencie podkreśla się wartość miłości małżeńskiej, kształtującej duchową jedność mężczyzny i kobiety. Pius XII w *Przemówieniu do położnych* (1951) naucza wprost o pożyciu małżeńskim w kontekście osobowej jedności małżonków. Najpełniejszy wykład współczesnego nauczania Kościoła nt. małżeństwa i płciowości ludzkiej znajduje się w wypowiedziach Soboru Watykańskiego II. Idzie głównie o Konstytucję duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (nr 48-52). Ojcowie soborowi ukazali płciowość i pożycie małżeńskie w świetle osobowej godności. Małżeństwo i pożycie fizyczne małżonków stanowią wyraz wzajemnego daru z siebie mężczyzny i kobiety. Całościowa i pozytywna wizja małżeństwa i ludzkiej płciowości znajduje się w wydanej tuż po Soborze encyklice Pawła VI *Humanae vitae* (1968). Kolejny raz Kościół wypowiedział się nt. płciowości ludzkiej w deklaracji Kongregacji Nauki Wiary *Persona humana* (1975) oraz we *Wskazaniach wychowawczych w odniesieniu do ludzkiej miłości*, wydanej w 1983 roku przez Kongregację Wychowania Katolickiego.

Nie sposób pominąć wypowiedzi Jana Pawła II nt. płciowości i małżeństwa, zawartych w środowym nauczaniu podczas audiencji generalnych. Zebrane w formie książkowej zostały przez redakcję opatrzone tytułem *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich* (Watykan 1986). - Syntezę teologii małżeństwa i ludzkiej płciowości odnajdujemy w *Katechizmie Kościoła katolickiego*, głównie w nr 1601-1666 i 2331-2400.

3. PŁCIOWOŚĆ W WYMIARZE ANTROPOLOGICZNYM

Wydaje się, że ostateczny sens ludzkiej płciowości rozjaśnia się w świetle integralnego rozwoju osoby ludzkiej (por. *Persona humana*, 1). Płciowość wywiera duży wpływ na osobę ludzką.

W psychologii podkreśla się, że zróżnicowanie płciowe rzutuje na zachowanie osób, na sposób przeżywania różnych sytuacji. Warunkuje też - przynajmniej w pewnym stopniu - sposób wartościowania.

Płciowość ma wymiar fizyczny, biologiczny i duchowy, psychiczny. Integralny rozwój osobowy zakłada poszanowanie dla obydwu wymiarów płciowości.

Od integralnego rozwoju osobowego jednostki zależą w dużym stopniu relacje międzyludzkie. W tym kontekście płciowość staje się znakiem osobowego spotkania. Mężczyzna i kobieta ukazują bogactwo osobowe, otwierając się na miłość do drugiej

osoby i tym samym wyzwalać się od narcyzmu. Kobieta i mężczyzna poniekąd stają się sobą dzięki wzajemnej relacji. Płciowość stanowi jakby przypomnienie, że człowiek jest wezwany do bycia dla innych. Człowiek staje się bardziej człowiekiem dzięki darowi z siebie.

Płciowość dostarcza człowiekowi impulsu, by prawdziwie rozwijał się on osobowo. Dostarcza też języka osobie do wyrażenia miłości wobec drugiego człowieka. Człowiek staje się darem dla drugiego, gdy jego płciowość jest zintegrowana z jego dojrzałością osobową. Dotyczy to zarówno ludzi żyjących w małżeństwie, jak i tych, którzy afirmują celibat.

Płciowość stanowi ważny czynnik socjalizacji. Pozwala człowiekowi poprawnie przeżywać więzi społeczne. Uwrażliwia też - przynajmniej w pewnym stopniu - na dobro wspólne. Doświadczają tego w sposób wyjątkowy małżonkowie, których miłość otwiera na przyjęcia daru, jakim jest dziecko. Mężczyzna i kobieta stają się sobą, ojcem i matką, dzięki dziecku. Tworzą się nowe zależności międzyosobowe. Pojawia się poczucie odpowiedzialności za nowego człowieka, za dziecko.

Płciowość kryje w sobie pewne zobowiązania religijne. Mężczyzna i kobieta jako stworzeni na *obraz Boży* mają dążyć do doskonałej wspólnoty, do komunii osób. Źródłem tej komunii jest Bóg. Bóg jest Miłością, a to oznacza dla małżonków - i nie tylko dla nich - konieczność wysiłku budowania jedności.

W refleksji nad płciowością nie można pominąć faktu, że ciało ludzkie jako stworzone przez Boga jest święte. Ono jest świątynią Ducha Świętego. Syn Boży, przychodząc na ziemię, przyjął ludzkie ciało. Ciało odegrało wyjątkową rolę w zbawieniu. Chrystusowe ciało zostało poddane cierpieniom. Najświętsze ciało Pana zawisło na drzewie Krzyża, a po trzeciego dnia po śmierci Jezus objawił się w ciele odnowionym, zmartwychwstałym. Wierzmy w zmartwychwstanie ciała. Teologia ciała kryje w sobie postulat szacunku dla wszystkiego, co łączy się z ludzką płciowością. Czystość seksualna, podejmowana dla królestwa Bożego, jest aktem kultu dla Najświętszego Ciała Jezusa Chrystusa. Jest też wyrazem szacunku człowieka dla jego własnego ciała, i dla cielesności każdego człowieka.

Nie jest dziełem przypadku, że relacje Boga z ludźmi opisywane są w Biblii w kategorii małżeństwa. Człowiek odnajduje właściwą drogę do Boga, gdy afirmuje swoją płciowość, rozumiejąc ją jako dar i zadanie.

4. NORMATYWNY ASPEKT PŁCIOWOŚCI

W naszych rozważaniach ujmujemy płciowość jako etyczne wezwanie do afirmacji całej osoby. Nie do pogodzenia z integralną wizją człowieka i jego rozwoju jest tak rozumiany dualizm, który oddziela ducha od ciała ludzkiego. Człowiek to duch przyobleczony w ciało. Owszem, rozróżniamy w człowieku duszę i ciało, ale... nie oddzielamy ich. Stąd płciowość rozumiana jako wartość służy - powinna służyć -

miłości, stawaniu się darem dla drugiego. Pełnia daru zakłada, że oddanie się drugiej osobie jest całkowite, tzn. i duchowe i fizyczne.

Płciowość zakłada poszanowanie porządku, jaki istnieje w miłości. Praktycznie oznacza to, że płciowość domaga się od człowieka samoopanowania, samoograniczeń w sferze popędu seksualnego. Zapanowanie nad odruchami cielesnymi uzyskuje doskonały kształt w czystości. Czystość potwierdza, że człowiek, będąc istotą płciową, panuje nad sobą. Człowiek czysty rozwija się osobowo właściwie.

Płciowość stanowi wezwanie do szanowania osoby jako osoby oraz do budowania więzi pomiędzy osobami. Jak czystość uzdalnia człowieka do miłości, tak wykroczenia przeciwko niej uwyrażniają egoizm człowieka. W deklaracji *Persona humana* znajduje się następujący zapis: *Według tradycji chrześcijańskiej i doktryny Kościoła oraz według rozpoznania prawego rozumu, porządek moralny płciowości niesie ze sobą wartości tak wielkie, że każde bezpośrednie złamanie tego porządku jest obiektywnie ciężkie* (nr 10). Przy ocenie moralnej grzechów w sferze seksualnej trzeba jednak brać pod uwagę możliwość pewnych ograniczeń podmiotu, gdy idzie o świadomość i wolność w podejmowaniu decyzji. Zaburzenia hormonalne, nałogi, czy współczesna kultura, przesycona elementami erotycznymi ograniczają odpowiedzialność moralną grzesznika. *Persona humana* przestrzega przed zbyt surowością w dokonywaniu ocen moralnych grzechów przeciwnych czystości.

5. DZIEWICTWO

W chrześcijaństwie za wysoko cenioną wartość uważa się dziewictwo podejmowane ze względu na Królestwo Boże. Przez dziewictwo rozumie się bezżenność i związaną z nią całkowitą rezygnację z życia seksualnego z miłości do Boga.

Tak rozumiane dziewictwo było w zasadzie nieznane w Starym Testamencie. Natomiast wartością było dziewictwo przed małżeństwem. Zdrada i uwiedzenie dziewczyny karano (por. Pwt 22,14; 22,23; 22,28). Pozostawanie dziewczyną przez całe życie - podobnie jak bezpłodność - uważano na nieszczęście (por. Rdz 30,23; 1 Sm 1,11; Iz 4,1).

Inaczej dziewictwo jest postrzegane w Nowym Testamencie. Jezus Chrystus narodził się z Dziewicy (por. Mt 1,18-25; Łk 1,26-38). Sam wybrał bezżenność jako swój stan. Sens dziewictwa odsłania się w wypowiedzi Jezusa, zapisanej w Mt 19,12: *Bo są niezdolni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili, i są niezdolni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili, a są i tacy beżżenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali beżżenni. Kto może pojąć, niech pojmuje*. Wypowiedź ta legła u podstaw teologii dziewictwa. Rezygnacja z małżeństwa i wstrzemięźliwość seksualna stają się wartością, gdy podejmowane są dobrowolnie jako wyraz całkowitego powierzenia się człowiekowi Bogu.

Motywacja życia w dziewictwie ma dwa aspekty: 1. Całkowite zaangażowanie osoby w urzeczywistnianie Królestwa Bożego na ziemi (por. 1 Kor 7,23); 2. Antycypowanie Królestwa eschatycznego (por. 1 Kor 7,29-31). Żyjący w dziewictwie

oczekują szczególnie intensywnie przyjscia Oblubieńca i Jego Królestwa (por. Mt 25,1.6). Dziewictwo ma przypominać Kościołowi, że uczniowie Jezusa, chociaż żyją na tym świecie, to jednak nie należą do tego świata (por. J 17,14-16).

W tradycji chrześcijańskiej dziewictwo wyraża: 1. Pragnienie bezwarunkowego i całkowitego zjednoczenia człowieka z Bogiem oraz 2. Gotowość osoby ludzkiej do poświęcenia wszystkich sił budowaniu Królestwa Bożego.

Decyzja życia dziewiczego stanowi inną niż w małżeństwie drogę miłości. Jak małżeństwo jest znakiem zjednoczenia Chrystusa-Oblubieńca z Kościołem-Oblubienicą, tak i dziewictwo wyraża komunie osób, Chrystusa z człowiekiem całkowicie, tzn. z duszą i ciałem Jemu oddanym. Jak miłość małżeńska charakteryzuje się jednością (wyłącznością) oraz nierozzerwalnością, tak jest i z miłością dziewiczą. Chrystus jest jedynym i na całe życie Oblubieńcem. Małżeństwo i dziewictwo to dwie drogi realizacji tej samej miłości.

Dziewictwo realizuje się w Kościele katolickim przede wszystkim w życiu osób konsekrowanych: zakonników i zakonnic oraz świeckich realizujących powołanie do doskonałości w ramach instytutów i stowarzyszeń kościelnych. Dziewictwo uważa się za stan odpowiedni dla kapłanów. Kościół obrządku łacińskiego stawia dziewictwo jako warunek *sine qua non* kandydatów do święceń.

Doskonała powściągliwość, zachowana ze względu na Królestwo Boże, zawsze cieszyła się szczególnym szacunkiem Kościoła jako znak i jako szczególne źródło duchowej płodności w świecie (KK, 42).

6. SZCZEGÓŁOWE PROBLEMY ŻYCIA PŁCIOWEGO

Po prezentacji zasad i wartości płciowości człowieka przechodzimy do omówienia wybranych zagadnień życia płciowego. Kluczem dokonania wyboru tych a nie innych problemów szczegółowych, związanych z ludzką płciowością, jest sytuacja człowieka współczesnego, żyjącego w kulturze przenikniętej elementami erotycznymi w takim stopniu, że - tak się wydaje - każe to etykom i moralistom na nowo poddać analizie niektóre przynajmniej przejawy życia płciowego. Idzie przede wszystkim o takie zjawiska, jak: stosunki przedmałżeńskie, autoerotyzm, homoseksualizm, transseksualizm oraz hermafrodytyzm. Dla pewnej zupełności wykładów z teologii życia płciowego zostaną wspomniane również inne przejawy patologii seksualnej.

a. STOSUNKI PRZEDMAŁŻEŃSKIE

Przemiany obyczajowe, widoczne w ostatnich kilkudziesięciu latach, wpłynęły znacznie na przeżywanie przez młodych czasu oczekiwania na zawarcie małżeństwa. Na pewno przesunął się wiek osób zawierających związki małżeńskie. Młodzi ludzie dłużej się dzisiaj uczą. Gdy kilkadziesiąt lat temu dziewczyna osiemnasto-dziewiętnastoletnia była już żoną i matką, nierzadko kilkorga już dzieci, dzisiaj w

tym samym wieku kobieta uczy się, studiuje i czas zawarcia małżeństwa wydaje się jeszcze odległy. Podobnie jest w odniesieniu do mężczyzn. Dzisiaj znacznie starsi - niż przed laty są mężczyźni, którzy zakładają rodzinę (mówimy tu o wieku statystycznym, przeciętnym dla zawierających małżeństwo. Jesteśmy świadomi, że zdarzają się małżeństwa b. młodych ludzi, ale są to raczej wyjątkowe sytuacje). Rodzi to pewne problemy natury etycznej. Młodzi ludzie, kobiety i mężczyźni, są już fizycznie dojrzałymi do rodzicielstwa, ale pozostają nieprzygotowani psychicznie, społecznie, zawodowo do założenia rodziny. Jednocześnie kultura masowa, przesycona elementami erotycznymi, nie pomaga młodym w oczekiwaniu na małżeństwo. Raczej prowokuje do podejmowania przedmałżeńskiego życia seksualnego. Tak oto wartość współżycia fizycznego została oddziela się od małżeństwa i miłości. Tym bardziej rozdziela się stosunki seksualne od prokreacji. Ta nowa sytuacja, widoczna we współczesnej kulturze, określana czasem mianem rewolucji seksualnej, jest wyzwaniem dla teologii moralnej.

W związku z powyższym warto przypomnieć pewne zasady, jakie obowiązują w katolickim nauczaniu etycznym, odnoszącym się do spraw płci.

1. Współżycie fizyczne mężczyzny i kobiety zakłada dojrzałość osobową, czego przejawem jest odpowiedzialna miłość obojga. Płciowość jest ważnym czynnikiem, kształtującym osobowość mężczyzny i kobiety. Konsekwencje nieprawidłowego przeżywania seksualności są zbyt duże. Podejmowanie współżycia seksualnego przez osoby niedojrzałe duchowo powoduje m.in. zahamowanie prawidłowego rozwoju uczuciowego. "Usprawiedliwia" zachowania nieodpowiedzialne. Nierzadko skazuje kobietę na samotne ponoszenie konsekwencji seksu przedmałżeńskiego. Potomstwo poczęte przed zawarciem małżeństwa bywa "skazane" na kaprysy kobiety - czasem kończy się to zabiciem w łonie matki niechcianego dziecka - czasem porzuceniem dziecka przez matkę - w przypadku gdy matka jest osobą wrażliwą i bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za poczęcie dziecka, wychowuje ona dziecko sama. Seks przedmałżeński, podejmowany głównie z pobudek hedonistycznych, jest w ostatecznym rozrachunku wyrazem wielorakiej krzywdy, jakiej doświadczają ci, którzy podejmują takie współżycie, ich rodziny oraz ewentualne potomstwo.

Doświadczenie uczy, że ci, którzy lekkomyślnie traktują sprawy płci w okresie przedślubnym, pozostają ludźmi niedojrzałymi i tym samym nieodpowiedzialnymi w sprawach małżeńskich i rodzinnych.

Dojrzewanie do miłości zakłada gotowość do panowania osoby nad odruchami ciała. "Milczenie ciał" przed ślubem wyzwala dojrzewanie duchowe. Tęsknota za zbliżeniem fizycznym jednoczy mężczyznę i kobietę duchowo. Gdy młodzi przed ślubem podejmują współżycie seksualne, to tym samym pozbawiają się tego, co ofiaruje miłość duchowa. Bez duchowego wymiaru miłości nie osoba jest przedmiotem pociągu erotycznego, ale ciało. Jak długo ciało to jest atrakcyjne, tak długo mężczyzna jest z kobietą. I kobieta z mężczyzną. Gdy przemija atrakcyjność fizyczna, oboje uświadamiają sobie, że się już nie kochają. Miłość zredukowana do wymiaru fizycznego nie jest w stanie zapewnić trwałość związku dwojga osób.

Współżycie seksualne małżonków wyraża - ma wyrażać - ich jedność i miłość. Dwoje małżonków ma stać się jednym ciałem, tzn. komunią osób, pełną, duchową i fizyczną wspólnotą. Gdy miłość duchowa została "przegrana" w okresie przedślubnym, to czy możliwa jest pełna, dojrzała jedność duchowo-fizyczna małżonków?

W miłości osoba staje się darem dla drugiej osoby. Jest to dar wzajemny: ja staję się darem dla ciebie, ty dla mnie. Dar winien być piękny, czysty. Dar zużyty obraża. Czysta miłość, potwierdzona wstrzemięźliwością seksualną, nagradza tych, którzy wstępują w związek małżeński. Czystość przedmałżeńska jest dla - dla a nie przeciw - miłości i trwałości małżeńskiej.

2. Seks przedmałżeński ogranicza wolność osoby w podejmowaniu wyboru moralnego. Popęd seksualny jest bardzo silny w człowieku. Współżycie seksualne uzależnia człowieka od partnera. To uzależnienie seksualne jest znacznie silniejsze niż miłość, która prawdopodobnie też łączy tych dwoje. Odpowiedzialny wybór przyszłości dwojga jest wówczas znacznie ograniczony.

Miłością bywa określane to, co jest właściwie tylko seksem. Nierzadkie bywają sytuacje, gdy młodzi, współżyjąc z sobą przed ślubem, są "zmuszeni" do zawarcia małżeństwa z tytułu poczęcia dziecka. Na niedojrzałe decyzje, związane z podjęciem współżycia fizycznego, nakłada się decyzja - na ogół niedojrzała - dotycząca zawarcia małżeństwa. Z pewnością niejeden rozwód ma u podstaw niedojrzałość decyzji na małżeństwo.

3. Współżycie seksualne zakłada potrzebę małżeństwa. Małżeństwo jest instytucją, która chroni miłość pełną, tzn. duchową i fizyczną, odpowiedzialną i gotową na przyjęcie owocu miłości - dziecka. Gdzie jest prawdziwa miłość, tam mężczyzna i kobieta chcą jakby uwiecznić to, co w nich jest najwspanialszego. Dziecko, które poczyną się z miłości dwojga, jest uosobieniem miłości, syntezą najwspanialszych przeżyć i pragnień kobiety i mężczyzny. To wszystko domaga się, by miłość była chroniona. I miłość jest rzeczywiście chroniona przez prawo, religię, obyczaje w małżeństwie. Związek małżeński zabezpiecza miłość przed tym, co tej miłości może szkodzić. Kto przysięga *miłość, wierność i uczciwość małżeńską* aż do końca życia, ten daje drugiej osobie rękojmię, że miłość będzie wyznaczać bieg kolejnych dni i lat tego oto związku. Pożycie małżeńskie będzie z jednej strony potwierdzać jedność małżeńską i będzie też ciągle na nowo tworzyć *komunię osób*.

Małżeństwo jest instytucją na wskroś społeczną. Zależności międzyosobowe kształtują w mężu i żonie świadomość wspólnoty. Ich *ja* i *ty* staje się mocą miłości małżeńskiej *my*. Tak myślą, tak zachowują się i tak podejmują decyzje. Nie tyle *ja* i *ty*, ale *my* określa ich życie. Nie oznacza to, że małżonkowie rezygnują z tego, co określa osobowość każdego, ale że stają się oni bogatsi o doświadczenie wspólnoty. Można powiedzieć, że to, co w początkowej fazie miłości było intensywną afirmacją inności każdego z małżonków, z czasem otwiera nowe możliwości fascynacji tym, co wspólne.

Chrześcijanie wierzą, że miłość - w tym i miłość małżeńska - ma swoje źródło w Bogu. Dlatego narzeczeni, zawierając sakramentalny związek małżeński, proszą *Boga, który jest Miłością*, pobłogosławił ich miłości.

Właściwe przeżywanie miłości, która jest podstawą wspólnoty małżeńskiej, zakłada odpowiednie przygotowanie do życia w małżeństwie. W procesie wychowania do małżeństwa ważną rolę odgrywa doświadczenie czystości. Może lepiej byłoby powiedzieć: doświadczenie miłości czystej.

W wychowaniu do miłości czystej niezastąpioną rolę odgrywają rodzice. Rodziców wspiera w tym Kościół. Powinny też pomagać w kształtowaniu właściwie przeżywanej miłości: szkoła i wszystkie instytucje, mające na celu dobro młodego człowieka. W związku z tym istnieje pilna potrzeba, by środki społecznego przekazu myśli, elektroniczne mass-media w szczególności, służyły kulturze życia i miłości, a nie propagowaniu prymitywnych form erotyki.

b. AUTOEROTYZM

Przez *autoerotyzm* określa się przeżycia erotyczne, które charakteryzuje koncentracja na własnym *ja* podmiotu. Idzie przede wszystkim o masturbację zwaną *samogwałtem* (przez *masturbację* rozumie się pobudzanie przez osobę własnych narządów płciowych w celu uzyskania przyjemności seksualnej). Czasem masturbację nazywa się *onanizmem* (trzeba jednak zauważyć, że ten termin coraz rzadziej pojawia się w literaturze teologicznomoralnej).

Autoerotyzm jest dużym problemem u młodzieży. Tak wynika z badań socjologicznych. Przemiany biologiczne i psychiczne dorastających chłopców i dziewcząt stwarzają nową jakość emocjonalną. - Autoerotyzm bywa też problemem osób dorosłych.

Aby właściwie opisać etyczny aspekt autoerotyzmu, warto przyjrzeć się temu zjawisku w świetle współczesnych osiągnięć biomedycznych, psychologicznych i - co nie może ująć uwadze teologii moralnej - egzegetyczno-biblijnych.

α) MEDYCZNY I PSYCHOLOGICZNY WYMIAR AUTOEROTYZMU

W przeszłości podkreślano, że każdy przejaw autoerotyzmu, a zwłaszcza masturbacja, jest szkodliwy dla zdrowia ludzkiego. Poglądy medyków od XVIII wieku, szczególnie zaś w wieku XIX (Bekkers, Tissot), powtarzane przez etyków, akcentowały negatywny wpływ masturbacji na kondycję biologiczną człowieka. Mówiono, że w wyniku masturbacji pojawia się apopleksja, epilepsja, uwiąd rdzenia kręgowego i wiele innych schorzeń (por. J. Troska, *Moralność życia płciowego, małżeńskiego i rodzinnego*, Poznań 1998, 28).

W świetle współczesnej medycyny nie potwierdzają się opinie o szkodliwości dla zdrowia masturbacji. Oczywiście, czym innym jest masturbacja jako przejaw patologii seksualnej.

Samo stwierdzenie, że masturbacja nie szkodzi zdrowiu człowieka, nie jest jednak równoznaczna z pozytywną oceną moralną tego zjawiska. Wymiar moralny zachowań człowieka nie musi mieć swoich konsekwencji zdrowotnych.

Autoerotyzm jest fenomenem psychicznym. Warunkują go: konstytucja psychofizyczna, temperament i środowisko. Czasem autoerotyzm ocenia się jako przejaw zachowań mieszczących się w granicach normalności psychicznej, czasem zalicza się go do zaburzeń psychicznych. W pierwszym przypadku autoerotyzm nie budzi większych zastrzeżeń psychologicznych, bo nie jest on chorobą psychiczną, ale to nie oznacza, że autoerotyzm nie jest chorobą moralną, postawą etyczną, przesyconą egoizmem. W drugim przypadku autoerotyzm jest przejawem stanów neurotycznych człowieka lub zaburzeń psychicznych. *Autoerotyzm neurotyczny jest przeżywany w atmosferze lęku i obsesji i jest wtedy wyrazem pewnego defektu w rozwoju psychicznym* (por. J. Troska, *Moralność życia płciowego, małżeńskiego i rodzinnego*, Poznań 1998, 28).

Autoerotyzm może prowadzić jednak do stanów patologicznych. Wiąże się to z przeżyciem winy, wywołanym aktami masturbacji. Pojawia się wówczas pewna "prawidłowość" psychiczna: masturbacja wywołuje poczucie winy; wina rodzi lęk i niepokój psychiczny, a to z kolei prowadzi do rozładowania napięcia przez nowe akty masturbacyjne. I wszystko zaczyna się od nowa.

Przyczyną autoerotyzmu może być chęć wyrwania się z rzeczywistości, którą grzesznik odczytuje jako smutną, nieatrakcyjną. Autoerotyzm pełni wówczas funkcję podobną do środków narkotyzujących. Może też być przejawem narcyzmu, który redukuje płciowość do wymiaru fizycznego własnego ciała. Nierzadko prowadzi to do impotencji psychicznej w pożyciu seksualnym.

Trzeba rozróżniać masturbację sporadyczną od nałogowej. Nałóg utrwała się w sferze psychicznej, stając się wręcz obsesją. Podkreśla się, że nałogowy autoerotyzm ma swoje źródło w niezintegrowanej osobowości i ją utrwała.

Na postawy sprzyjające autoerotyzmowi wpływa niewątpliwie współczesna kultura. Wystarczy uświadomić sobie, że seks uważany do niedawna za wartość chronioną wstydlivością stał się dzisiaj elementem agresywnie działającą na wyobraźnię, sposób myślenia i zachowania ludzi. W środkach masowego przekazu pornografia, programy ośmieszające cnotę czystości i nawet promujące zachowania patologiczne w sferze płciowej mają takie same prawa, albo i większe, jak treści propagujące szacunek dla spraw ciała ludzkiego. Zwłaszcza młodzi ludzie, doświadczający silnego popędu erotycznego, są narażeni na zachowania autoerotyczne. Do tego trzeba dodać dość częste patologie życia rodzin, w których dojrzewa młody człowiek, brak właściwego wychowania seksualnego, trudności w integracji społecznej. To wszystko sprzyja pojawianiu się i utrwalaniu postaw autoerotycznych.

β) ETYCZNA OCENA AUTOEROTYZMU

W świecie starożytnym masturbację oceniano różnie. Egipcjanie oceniali masturbację negatywnie. Grecy i Rzymianie uważali ją za obojętną etycznie. Ale istnieją też starożytne zapiski, co prawda nieliczne, uznające masturbację za zbrodnię przeciw naturze, a niszczenie nasienia określają jako zabójstwo. Podobnie ustosunkowuje się do autoerotyzmu literatura rabinistyczna.

Biblia nie zawiera tekstów wprost odnoszących się do problemu autoerotyzmu. W literaturze teologicznej próbowano dawniej uzasadnić zło masturbacji wypowiedziami biblijnymi, wskazując m.in. na przypadek Onana. Ale akurat ten przypadek dotyczy innego wykroczenia, mianowicie złamania prawa lewiratu (por. Rdz 38,8-10). Podobnie aluzja Syr 23,16-17 do *nieczystości wobec własnego ciała* nie jest całkiem jasna. Prawdopodobnie mamy tu do czynienia z niepełną wypowiedzią biblijną.

Z tekstów nowotestamentalnych ważny wydaje się tekst 1 Kor 6,9-10. Paweł potępia *μαλακοι* - *zniewieściałych mężczyzn*. Chodzi tu o homoseksualistów biernych. - U Apostoła pojawiają się katalogi grzechów i wad, ale nie ma w nich mowy wprost o masturbacji. Paweł pisze o *ακαθαρσια* ??o *nieczystości* w sensie szerokim (por. Ef 5,3; Ga 5,19; Kol 3,5).

Z braku wyraźnych wypowiedzi potępiających autoerotyzm nie można wyciągać wniosku, że zasługuje on na pozytywną ocenę etyczną. Masturbację trzeba oceniać w świetle teologii ciała, zawartej w Biblii.

Literatura patrystyczna pierwszych wieków chrześcijaństwa nie zajmuje się problematyką autoerotyzmu. Zainteresowania te pojawiają się dopiero w VI wieku na terenie Irlandii i Brytanii. Było tam silnie rozwinięte życie zakonne. Styl życia mniszego i moralność propagowana przez klasztory charakteryzowały się dużym rygoryzmem. Problematyka autoerotyzmu pojawiła się w *Księgach pokutnych*. Od VII wieku etyczne aspekty masturbacji znajdują się w polu zainteresowań Wschodu.

W średniowieczu ocena autoerotyzmu jest bardzo surowa. Uważa się, że masturbacja narusza porządek natury. Ocenia się ją na równi z zabójstwem.

Nawet jeśli uznaje się średniowieczną ocenę autoerotyzmu za bardzo surową, to od czasów Odrodzenia trzeba już mówić o wręcz obsesyjnym zainteresowaniu problematyką masturbacji. Pod wpływem opinii lekarzy zaczęto w XVIII wieku uważać autoerotyzm za źródło licznych chorób. Takie opinie przetrwały w podręcznikach teologii moralnej i w przepowiadaniu kaznodziejów aż do XX wieku.

Negatywna ocena masturbacji wynika z faktu oddzielenia seksualności od miłości. Seksualność służy wyrażaniu wzajemnej miłości małżonków. Autoerotyzm jest zaprzeczeniem miłości wobec drugiej osoby; stanowi natomiast wyraz radykalnego egoizmu. Trzeba też pamiętać, że współżycie małżeńskie łączy się z możliwością prokreacji. Akt seksualny małżonków jest wyrazem ich miłości otwartej na nowe życie. W świetle tak rozumianej funkcji popędu seksualnego autoerotyzm ocenia się jako wyraz braku szacunku dla przekazywania życia (por. *Persona humana*, 9).

Masturbacja jest poważnym naruszeniem porządku w dziedzinie moralnej (por. *Persona humana*, 9). Obiektywnie jest to grzech ciężki. W wymiarze subiektywnym - ze względu na braki w świadomości lub wolności - wina może być lekka. Dotyczy to przede wszystkim młodych w okresie dojrzewania. Braki w sferze świadomości i wolności tłumaczy się niedojrzałością młodzieńczą, czasem wychodzącą poza okres młodości, brakiem równowagi psychicznej, czy wreszcie nabytym przyzwyczajeniem (por. *Persona humana*, 9). Co do ostatniej uwagi trzeba pamiętać, że nałóg zmniejsza odpowiedzialność moralną, o ile człowiek nim zniewolony podejmuje działania na rzecz wyzwolenia się z tego nałogu.

Podsumowując rozważania nt. moralnej oceny autoerotyzmu, można sformułować pewne zasady pedagogiczne dotyczące wychowania człowieka. I tak: 1. Należy wyraźnie podkreślać obiektywne zło autoerotyzmu. Być może w czasach kultury przenikniętej w niespotykanym dotąd stopniu erotyzmem trzeba z pewnym radykalizmem przypominać o obiektywnym złu masturbacji. 2. W wychowaniu do czystości koncentrować się należy w kształtowaniu postaw człowieka, traktując z pewną łagodnością same akty autoerotyczne. W procesie wychowania ważny jest bowiem klimat aprobaty dla wychowanka. Ze złem autoerotyzmu nie walczy się, potępiając człowieka grzeszącego. Obowiązuje zasada: *nie* dla grzechu, *tak* dla grzesznika. 3. Wychowawca winien pomóc człowiekowi dotkniętego grzechem autoerotyzmu pomóc w znalezieniu przyczyn grzesznych zachowań. Nie leczy skutecznie ten, kto koncentruje się na przejawach choroby, ale ten, kto usuwa przyczyny schorzenia. W tym przypadku idzie o autoerotyzm, który w wymiarach etycznych - podobnie jak każdy grzech, zwłaszcza będący przejawem nałogu - nosi znamiona "choroby" (por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego: *Wskazania wychowawcze na temat miłości ludzkiej*, 99). 4. Należy oddramatyzować fakt masturbacji, nie przypisując człowiekowi pochopnie ciężkiej winy moralnej. 5. Ważnym czynnikiem w pracy nad wyzwaniem się człowieka zniewoli autoerotyzmu jest pogłębione życie religijne. Idąc za pewną tradycją ojców duchownych, wskazuje się tu na ważną rolę sakramentu eucharystii i pokuty oraz na znaczenie kultu maryjnego. Religijność służy wiązaniu losu człowieka z Bogiem m.in. poprzez podejmowanie pokuty, permanentnego wyzwalać się człowieka *od* grzechu i zwracania się *ku* dobru. 6. Ważna jest osobowość wychowawcy, spowiednika, kierownika duchowego w służbie człowiekowi, który chce się wyzwolić z grzechu autoerotyzmu. Ważne są relacje przyjaźni, przekonanie grzesznika, że chce się mu pomóc. 7. Ważne jest środowisko, w którym nałogowiec żyje. Jeśli sprawy płci stanowią tabu, nie mówi się o nich, albo gdy panuje całkowita swoboda w sprawach związanych z seksualnością człowieka, to trudno jest w takim środowisku pomóc młodemu człowiekowi. Tym bardziej, że dzisiaj dodatkowe utrudnienia w dziedzinie wychowania do czystości pochodzą ze strony kultury, zwłaszcza zaś ze strony nowoczesnych środków przekazu myśli. Wykorzystywanie słabości człowieka w dziedzinie seksualności przybrało dzisiaj formy zorganizowane. Chyba nie jest przesadą mówienie o przemyśle pornograficznym i o erotyzacji życia społecznego. Na rodzicach i wszystkich, którzy uczestniczą w procesie wychowania, spoczywa obowiązek kształtowania kultury

środowisk, w których przebywa młodzież, jako wolnych od skrzywień w sferze seksualności.

c. ETYCZNA OCENA HOMOSEKSUALIZMU

Homoseksualizm jako fenomen kulturowy znajduje się w polu zainteresowań etycznych od starożytności. W prawodawstwie współczesnym coraz częściej homoseksualistów zalicza się do tzw. *mniejszości*, które domagają się swoich praw w życiu społecznym i politycznym. W pewnych kręgach homoseksualizm stał się modny i służy do kontestowania wartości właściwych tradycyjnemu społeczeństwu. Trudno o precyzyjne dane statystyczne, ukazujące wielkość zjawiska homoseksualizmu. Przyjmuje się, że ok. 4 % mężczyzn i ok. 2 % kobiet przyznaje się do homoseksualizmu (por. J. Troska, *Moralność życia płciowego, małżeńskiego i rodzinnego*, Poznań 1998, 32-33).

Homoseksualizm oznacza relacje między mężczyznami lub kobietami odczuwającymi pociąg płciowy, wyłączny lub dominujący, do osób tej samej płci (KKK 2357). Za homoseksualistę uznaje się *jednostkę, która jest określona w wieku dojrzałym przez zdecydowany pociąg erotyczny do osób tej samej płci i która zwykle (choć niekoniecznie) ma z nimi stosunki seksualne* (J. Marmor, *L'inversione sessuale*, Milano 1970, 9). O mężczyźnie akceptującym swą orientację homoseksualną mówi się *gej*, a o kobiecie tej orientacji *lesbijka*. Rzadko określa się homoseksualizm kobiet terminem *safizm* (nazwa ta pochodzi od greckiej poetki Safo, żyjącej na wyspie Lesbos). Istnieje jeszcze jeden termin, którym określa się skłonności homoseksualne. Idzie o *pederastię*, czyli o czyny homoseksualne z dziećmi.

Trzeba pamiętać, że homoseksualiści nie stanowią jednolitej grupy. Od *homoseksualizmu* odróżnia się *homofilię*, którą określa się inklinacją erotyczną do osób tej samej płci, ale nie towarzyszą temu kontakty seksualne. Homoseksualizm może być całkowity, tzn. bez skłonności heteroseksualnych i biseksualizm, tzn. homoseksualizm z obiema tendencjami.

Często nie chce się widzieć w homoseksualizmie dewiacji etycznej, czy choćby choroby, ale nazywa się go innością. Trudno jest mówić o jakiegokolwiek terapii, jeśli nie stawia się właściwej diagnozy.

Geneza homoseksualizmu nie jest jednoznaczna. Skłonności homoseksualne mogą być wynikiem błędnego wychowania, tolerującego homoseksualizm. Może być i tak, że w wychowaniu brak właściwego kształtowania tożsamości płciowej. Wpływ na powstanie mentalności prohomoseksualnej może mieć środowisko homoseksualistów. Nie idzie nawet o to, że homoseksualista nakłania lub wręcz przymusza do czynów grzesznych, ale o to, że homoseksualista może być dla młodego człowieka wzorem zachowań życiowych. Bywa, że homoseksualistą jest artysta, wychowawca imponujący ogólnym stylem życia. Fascynacja osobowością "przenosi się" czasem na sferę płciową. Na pewno przyczyn homoseksualizmu można doszukiwać się w kulturze przesyczonej hedonizmem i konsumizmem. Ważnym

czynnikiem dla pojawienia się skłonności homoseksualnych jest niewątpliwie brak szacunku dla instytucji małżeństwa i rodziny. Nie sposób pominąć jeszcze jednej przyczyny homoseksualizmu. Idzie mianowicie o długotrwałe przebywanie mężczyzny w środowisku męskim, zamkniętym, niedostępnym dla kobiet. - Ponieważ geneza homoseksualizmu jest złożona, trzeba w praktyce zwracać uwagę na czynniki organiczne, psychiczne, społeczne i kulturowe. Prawdopodobnie w konkretnym przypadku różne mogą być proporcje wpływu poszczególnych czynników na pojawienie się homoseksualizmu, ale praktycznie nie zmienia to faktu, że w procesie wychowania młodego człowieka wychowawcy muszą zwracać uwagę na wszystkie możliwe przyczyny tego zjawiska.

Dla teologa ważne są wypowiedzi biblijne, pozwalające odnieść się do homoseksualizmu. W refleksji biblijnej nad homoseksualizmem nie wolno pomijać faktu, że człowiek już w stworzeniu go *na obraz i podobieństwo Boże* jest zróżnicowany płciowo. Zatem zamysł Boży względem człowieka zakłada poszanowanie różnic płciowych mężczyzny i kobiety. Homoseksualizm narusza zamierzony przez Boga porządek. - Niewątpliwie owo naruszenie porządku jest jednym ze skutków grzechu pierworodnego. Stary Testament piętnuje zachowania homoseksualne, czego dowodem jest negatywna ocena zachowań mężczyzn z Sodomy (por. Rdz 19,1-11) i Gibea (Sdz 19,14-30). Surowa ocena homoseksualizmu znajduje się w Księdze Kapłańskiej: *Ktokolwiek obcuje cieleśnie z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą, popelnia obrzydlivość. Obaj będą ukarani śmiercią, sami tę śmierć na siebie ściągnęli* (20,13; por. 18,22).

W Nowym Testamencie problematykę homoseksualizmu odnajdujemy w wypowiedziach św. Pawła. Według Apostoła homoseksualizm oddala człowieka od Boga. *Dlatego to wydał ich Bóg na pastwę bezecnych namiętności: mianowicie kobiety ich przemieniły pożycie zgodne z naturą na przeciwne naturze. Podobnie też i mężczyźni, porzuciwszy normalne współżycie z kobietą, zapalali nawzajem żądzą ku sobie, mężczyźni z mężczyznami uprawiając bezwstyd i na samych sobie ponosząc zapłatę należną za zboczenie* (Rz 1,26-27). Paweł wylicza kilkakrotnie homoseksualizm wśród grzechów przeciwnych autentycznej nauce ewangelicznej. Grzech ten wyklucza z uczestnictwa w Królestwie Bożym (por. 1 Kor 6,9).

W nauczaniu Kościoła homoseksualizm zawsze był oceniany jako obiektywnie grzeszny. Potwierdzają to wyraźnie dokumenty wydane przez Stolicę Apostolską (por. *Persona humana* 8; *List do biskupów Kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych* 3). W uzasadnieniu negatywnej oceny homoseksualizmu podkreśla się, że stanowi on naruszenie celów, jakie wpisane są w seksualność, mianowicie: prokreacja i miłość. Obydwa cele winny być ujmowane komplementarnie, tzn. przekazywanie życia jest etycznie godziwe, nawet święte, gdy dokonuje się ono w miłości. W odniesieniu do chrześcijan miłość ta winna być sakramentalnie uświęcona. Miłość natomiast w swoim wymiarze fizycznym oznacza - winna oznaczać - gotowość do przyjęcia daru nowego życia. Gdy wyklucza całkowicie taką możliwość, staje się grzeszna.

W ocenie moralnej homoseksualizmu trzeba uwzględniać - obok wymiaru przedmiotowego - także wymiar podmiotowy. I tak należy rozróżniać między

skłonnościami i czynami homoseksualnymi. Skłonności nie znajdują się w zasadzie w polu zainteresowań moralistów. Zajmują się nimi psychologowie, pedagodzy, lekarze,... Przedmiotem refleksji etycznej są czyny. Skłonność sama w sobie nie jest grzechem, ale do złych czynów może prowadzić. Z tego tytułu uważa się skłonność homoseksualną za wewnętrznie nieuporządkowaną (por. *List ... 3*).

Skłonności homoseksualne, wpływ środowiska, warunki kulturowe wpływają na zachowania osoby ludzkiej. Na pewno homoseksualizm ma swoje zakorzenienie w psychice homoseksualisty. W ocenie etycznej trzeba o tym pamiętać. Być może zdarzają się grzechy homoseksualne, które ze względu na wspomniane uwarunkowania nie są podmiotowo grzechami ciężkimi. Jest możliwa ograniczona odpowiedzialność podmiotu za czyny homoseksualne (por. *Persona humana* 8; *List ... 11*).

Negatywna ocena czynów homoseksualnych nie uprawnia do potępienia grzeszącego człowieka. Trzeba rozróżniać pomiędzy grzechem a grzesznikiem. Potępiamy grzech, wobec grzesznika winniśmy szacunek i miłość. Grzesznik nie przestaje być osobą, jest dzieckiem Bożym. W odniesieniu do homoseksualisty oznacza to, że trzeba mu pomóc w podjęciu terapii, w czym ważnym elementem jest religia (por. J.F. Harvey, *Prawda o homoseksualizmie. Wołanie wiernych*, Warszawa 1999, 197-244). Duszpasterz, nie będąc sam specjalistą w leczeniu homoseksualizmu, może zawsze skierować zainteresowanego do ośrodków pomocy dla homoseksualistów. Na pewno jednym z istotnych zadań duszpasterskich jest kształtowanie życzliwej atmosfery wokół osób homoseksualnych, przynajmniej atmosfery tolerancji. Niewątpliwie najlepszą terapią jest profilaktyka polegająca na tym, że przeciwdziała się powstawaniu mentalności homoseksualnej. Umożliwia to przede wszystkim autentyczne życie rodzinne. Kościół ma - obok szkoły oraz innych instytucji zajmujących się wychowaniem - wspomagać rodziców we właściwym wychowywaniu dzieci i młodzieży. A to zakłada m.in. gotowość duszpasterzy do pomocy we właściwym wychowaniu do miłości, uwzględniającym sferę seksualną człowieka. Wysiłkom duszpasterskim wobec homoseksualistów winna towarzyszyć gotowość osób dotkniętych schorzeniem w sferze płciowej do uczestnictwa w życiu sakramentalnym w Kościele. Idzie szczególnie o udział w eucharystii i sakramencie pokuty.

d. MORALNE ASPEKTY TRANSSEKSUALIZMU I HERMAFRODYTYZMU

Transseksualizm jest zaburzeniem w zakresie identyfikacji płciowej. Polega on na rozbieżności pomiędzy psychicznym poczuciem płci a biologiczną budową ciała i płcią metrykalną, które są przez osobnika odczuwane jako należące do płci odmiennej, a więc obce. Transseksualista czuje się mężczyzną, chociaż jest w rzeczywistości kobietą. I odwrotnie. *Transseksualista czuje się mężczyzną "uwięzionym" w ciele kobiety lub kobietą "uwięzioną" w ciele mężczyzny* (J. Troska, *Moralność życia płciowego, małżeńskiego i rodzinnego*, Poznań 1998, 38). Odczuwa on odrazę do ciała, które ma. Pragnie mieć ciało płci przeciwnej, bo w psychice czuje się

przedstawicielem odmiennej płci. Transseksualiści ubierają się zgodnie z odczuwaną przez siebie płcią, a nie odpowiednio do płci cielesnej. Ponieważ nie akceptują swojej płci cielesnej, starają się zmienić wygląd ciała na drodze operacji medycznych.

Geneza i istota transseksualizmu nie zostały jeszcze do końca wyjaśnione. Z badań wynika, że już w okresie życia płodowego zachodzą zaburzenia procesu różnicowania płciowego.

Cechą wyróżniającą osobowości transseksualistów jest narcyzm (koncentracja na sobie, zwracanie uwagi na swój wygląd). Transseksualiści przeżywają stosunkowo często stany depresyjne z tendencjami samobójczymi. Nierzadko potrzeba zabiegów chirurgicznych, zmieniających cechy ciała jawi się u transseksualistów jako alternatywa samobójstwa.

Zdarza się, że transseksualiści nawiązują kontakty homoseksualne, chociaż towarzyszy im świadomość odmienności płci biologicznej. Wielu lekarzy uważa transseksualizm za dewiację seksualną.

Innym zaburzeniem w dziedzinie płciowości jest hermafrodytyzm (obojnactwo). Może on przybierać różne formy. Za pseudohermafrodytyzm uważa się sytuację, kiedy występuje niezgodność płci gonadalnej (jądra, jajniki) z płcią genitalną. Prawdziwy hermafrodytyzm występuje rzadko. Polega na występowaniu równocześnie jajników i jąder.

Hermafrodytyzm jest wynikiem zaburzeń genetycznych. Uważa się go - podobnie jak transseksualizm - za patologię seksualną i jako takie winny być leczone.

W odniesieniu do patologii terapia jest etycznie uzasadniona. Problemem są metody leczenia. Nie budzi zastrzeżeń metoda psychoterapeutyczna. Leczy się nią psychikę transseksualisty. Zastrzeżenia etyczne pojawiają się, gdy w grę wchodzi interwencja chirurgiczna. Operacji poddaje się bowiem anatomicznie zdrową część organizmu. Chirurgiczna terapia prowadzi wówczas do okaleczenia. Terapii potrzebuje nie ciało a psychika. Katoliccy moralisci negatywnie oceniają operacje chirurgiczne, związane z tzw. zmianą płci. Być może pewną pomocą w uzyskaniu integralności osobowej mogłaby być terapia hormonalna. Ten sposób leczenia jest do pogodzenia z wymogami katolickiej etyki.

Natomiast w odniesieniu do hermafrodytyzmu leczenie chirurgiczne jest uzasadnione. Zachodzi tu bowiem przypadek patologii anatomicznej. Interwencja chirurgiczna zakłada nie okaleczenie, a leczenie.

Małżeństwo hermafrodytów uważa się za ważne zawarte, o ile może dojść do współżycia fizycznego. Niezdolnym do zawarcia małżeństwa jest transseksualista. Nie jest on bowiem w stanie wyrazić zgody małżeńskiej, wyrażającej miłość, która oznaczałaby dar osoby z siebie w stosunku do osoby płci przeciwnej. Transseksualista jest niezdolnym do małżeństwa i przed zmianą płci i po niej.

e. INNE PATOLOGIE SEKSUALNE

Oprócz omówionych zjawisk patologii seksualnej istnieją inne formy zaburzeń w dziedzinie życia płciowego. Wspomnimy je tutaj bez szczegółowego omówienia:

1. Ekshibicjonizm - polega na obnażaniu narządów płciowych w obecności osób płci przeciwnej. Ekshibicjonista osiąga w ten sposób stan pobudzenia seksualnego.
2. Erotomania - jest to chorobliwe zainteresowanie płciowością, połączone z patologią seksualną. Często erotomania występuje razem z pewnymi zaburzeniami psychicznymi.
3. Fetysyzm - osiąganie doznań seksualnych przez dotykanie ciała lub przedmiotów płci przeciwnej.
4. Kazirodstwo - współżycie seksualne z krewnym (krewną) w linii prostej, pomiędzy rodzeństwem lub z osobą adoptowaną.
5. Masochizm - doznania seksualne, wywołane podczas stosunku płciowego pod wpływem bólu zadawanego przez partnera seksualnego.
6. Nekrofilia - pociąg seksualny do zwłok ludzkich. W skrajnych przypadkach dochodzi do zgwałcenia zwłok.
7. Nimfomania - patologiczne zainteresowanie seksualne kobiet.
8. Petting - zadowolenie seksualne partnerów, wywołane pocałunkami i pieszczotami, bez współżycia fizycznego.
9. Prostytucja - nierząd w celach zarobkowych.
10. Sadyzm - perwersja seksualna, polegająca na osiąganiu zadowolenia płciowego przez zadawanie bólu partnerowi podczas stosunku płciowego.
11. Zoofilia (bestializm) - współżycie seksualne ze zwierzętami.

Wszystkie wymienione przypadki są wykroczeniami przedmiotowo ciężkimi. W ocenie podmiotowej trzeba pamiętać, że patologia seksualna ma najczęściej podłoże psychiczne, czasem społeczne, bądź fizjologiczne.